

Underground reaktywacja

Wydanie XVIII

19 CZERWCA 2021

ELEKTRONICZNE ZAKŁADY NAUKOWE

BELFERSKIM OKIEM

ALEKSANDRA DOBRZAŃSKA

Uff... jak GORĄCO!

Za oknem ponad 30 stopni... Wyraźnie... WAKACJE, LATO
Czuć je wszystkimi zmysłami: pachnie i smakuje truskawkami ☺.

Za nami NIEŁATWY rok... COVID-19 zrobił swoje! Zamknął w domach, zniewolił maskami, narzucił swoje zasady. Mimo trudnych dni zdarzyły się SUKCESY i o nich piszemy na naszych łamach, by wprowadzić wszystkich w wakacyjny nastrój.

A wakacje niech będą PIĘKNE, wypełnione ZACHWYTAMI, fantastycznymi SPOTKANIAM I... BEZPIECZNE ☺ Niech zagwarantują nam WSPANIAŁE WSPOMNIENIA, którymi będziecie mogli się TU podzielić.

DO ZOBACZENIA WE WRZEŚNIU ☺

WYWIAD Z DYREKTOREM EZN

JANEK

Dzisiaj mam przyjemność przeprowadzić wywiad z Dyrektorem Szkoły nr. 10 im. Fryderyka Joliot-Curie we Wrocławiu, Panią Dorotą Wilińską, która od 12 lat zarządza najstarszą we Wrocławiu szkołą kształcąca elektroników i informatyków. Placówka powstała w 1963r.

Jak to jest być dyrektorem szkoły ze złotym znakiem jakości? Szkoły, która w rankingu Perspektyw 2021 okazała się jedną z najlepszych wśród techników na Dolnym Śląsku?

Szkołą, która okazała się najlepszym technikum na Dolnym Śląsku i to nie po raz pierwszy, pozwolę sobie sprostować :). Być dyrektorem takiej szkoły, to wyzwanie i duma jednocześnie. Wyzwanie, bo na pewnym poziomie, osiąganie kolejnych szczytów jest coraz trudniejsze. W rankingu Perspektyw utrzymujemy się na podobnym miejscu od wielu lat i wyzwanie, o którym mówię, to wejście na wyższą pozycję w kraju. Duma, bo to efekt pracy zespołu, którym kieruję i do którego należę. Wszyscy mamy świadomość, że taką pozycję w rankingu wypracowują co roku maturzyści wraz ze swoimi nauczycielami, bowiem w tej klasyfikacji brane są pod uwagę twarde dane, takie jak: wyniki egzaminów maturalnych, egzaminów z kwalifikacji czy ilość olimpijczyków w szkole. Jednak, pośrednio to sukces całego grona nauczycielskiego i czterech lat pracy dydaktycznej i wychowawczej. Dobrze

merytorycznie przygotowani dydaktycy, nauczyciele, którzy stopniowo podnoszą poprzeczkę rozbudzając ambicje swoich wychowanków, wychowawcy wspierający i tworzący przyjazną atmosferę, współpraca szkoły z CKZ w zakresie kształcenia zawodowego – to wszystko składa się na postawę, wiedzę i umiejętności absolwentów a Ranking Perspektyw to przede wszystkim mierzy.

Co według Pani wyróżnia naszą szkołę spośród innych, czym zachęcałaby Pani uczniów klas ósmych do wybrania właśnie EZN?

Nie zachęcałabym każdego ucznia klasy ósmej do wybrania EZN. Zachęcałabym takich, którzy choć trochę wykazują zainteresowania techniczne i posiadają tego typu predyspozycje. Gdy brakuje minimum predyspozycji i zainteresowań, a trzeba wiedzieć, że kierunki w jakich kształcimy nie są łatwe - to wymagania szkoły stają się zbyt duże. Gdy nie można sprostać wymaganiom, gdy brak jest sukcesu, rośnie frustracja i zniechęcenie, a to z kolei nie sprzyja rozwojowi młodego człowieka. Jeżeli jednak te minimalne warunki są spełnione, to po pierwsze szkoła gwarantuje nie tylko zawód, ale również dobre przygotowanie do egzaminów maturalnych, a tym samym możliwość kontynuowania nauki na studiach. Po drugie, co zawsze podkreślam w czasie dni otwartych, z perspektywy zawodowej wybór technikum, to najlepsza inwestycja na ścieżce kariery, bo szerokie i praktyczne przygotowanie, jakie można uzyskać w szkole, nie pojawi się w programie żadnych studiów. Po trzecie nasza szkoła, to niepowtarzalna okazja spotkania się z osobami o podobnych zainteresowaniach i ambicjach, co również w przyszłych działaniach zawodowych trudno przecenić. Po czwarte wreszcie, ale nie mniej ważne, to poczucie bezpieczeństwa i przyjazna atmosfera, o czym wspominają uczniowie w wielu ankietach, jakie przeprowadzamy.

Jakie wspomnienie, związane z pracą w EZN, wywołuje uśmiech na Pani twarzy?

Mam takie wspomnienie, gdy pracowałam tylko jako nauczyciel. Uczniowie wykazali się sprytem i fantastyczną współpracą. To było wiele lat temu, gdy prowadziłam dość trudny przedmiot, przyrządy pomiarowe. Miałam zajęcia w klasie, w której byłam wychowawcą. Przed jednym z większych sprawdzianów uczniowie poprosili mnie o przełożenie terminu i wspólne poćwiczenie zadań ze sprawdzianu. Zawsze ich bardzo lubiłam i oczywiście zgodziłam się. Sprawdzian wypadł niewiarygodnie dobrze. Po czasie uczniowie przyznali się, w jaki sposób mnie przechrztyli. Każdy z nich zapamiętał jedno z pytań ze sprawdzianu i wymieniając się później informacjami, przygotowali sobie odpowiedzi na klasówkę. Ograli mnie, to prawda, ale to wspólne działanie podobało mi się. Poza tym byli ambitni, kulturalni i ogólnie bardzo sympatyczni. Na

wspomnienie o takich uczniach zawsze będę się uśmiechać.

Co chciałaby Pani poprawić, a może zmienić w funkcjonowaniu naszej szkoły?

Nie chcę wprowadzać zmian arbitralnie. Jesteśmy społecznością, chciałabym żeby zmiany wynikały z naszych potrzeb – potrzeb przede wszystkim uczniów i nauczycieli. Do tego jest konieczna współpraca wszystkich organów szkoły i chcę od razu zaznaczyć, że uważam iż ta współpraca układa się dobrze. Oczywiście z punktu widzenia organizatora pracy szkoły widzę pewne braki i niedociągnięcia, które chciałabym zmienić. Mam jednocześnie świadomość, że nie wszystkie zmiany można wdrożyć. W tym miejscu zatem pozwolę sobie przedstawić moją osobistą listę życzeń i wyobrażeń:

- Chciałabym, żeby szkoła miała więcej sal lekcyjnych, dzięki czemu udałoby się lepiej przygotować plan zajęć.
- Chciałabym, żeby zatrudnienie nauczycieli było na tyle stabilne, żeby nie wymagało częstych zmian planu.
- Chciałabym, żeby zajęcia na językach mogły być realizowane w grupach międzyoddziałowych, przynajmniej na trzech poziomach zaawansowania.
- Chciałabym tak zaaranżować sale lekcyjne, aby uczniowie w większym stopniu współpracowali ze sobą na zajęciach i aby forma wykładu nie była dominującą.
- Chciałabym zakupić nowe komputery do pracowni informatycznych i nowoczesne zestawy dydaktyczne do kształcenia w zakresie podstaw elektroniki.
- Chciałabym żeby tablice na korytarzach szkoły odzwierciedlały mnogość działań i podejmowanych przez nas inicjatyw.
- Chciałabym zwiększyć ilość szatni na bloku sportowym, żeby poprawić warunki prowadzenia zajęć wf.

Co pozytywnego dostrzega Pani w nas, uczniach EZN?

Z reguły unikam uogólnień, bo przecież każdy z nas jest inny. Jednak, gdy idę korytarzem, spotykam kulturalnych młodych ludzi, którzy mówią mi dzień dobry, często przy tym szarmancko wstają (brawo!). W szkole często spotykam się z chłopakami i dziewczynami, którzy są sympatyczni, uśmiechają się do mnie i do siebie nawzajem. Gdy przeklinają i zostali na tym „złapani”, najczęściej przeproszają i niejednokrotnie, co zauważyłam sama, wzajemnie się mitygują. Gdy przychodzą do mojego gabinetu „załatwić” jakąś sprawę, są rzeczowi, dzielą się pomysłami. Gdy stanowczo domagają się pewnych działań, nie pozostają zamknięci na dyskusję, wymianę zdań, argumenty. Osiągają sukcesy na miarę swoich możliwości i wielu myśli kategoriami „naszej szkoły”. Jeżeli to mało, to dodam jeszcze, że jesteście czymś w rodzaju eliksiru młodości ;).

I jeszcze proszę o krótkie uzupełnienie rozpoczętych zdań:

1. Zawsze mówię tak... na „kawę w dobrym towarzystwie”.
2. Zawsze mówię nie... na samotną wyprawę do ciemnego lasu.
3. Pasjonuje mnie... obserwowanie rozwoju człowieka.
4. Wolny czas spędzam... najczęściej nadrabiając zaległości, niestety ☹.

5. Kocham... najbardziej rodzinę.

6. Lubię... wyzwania i zmiany, gotowanie i eksperymenty w kuchni.

7. Ulubiona potrawa ... tylko jedna??

8. Marzę o... tym, żeby w wolnym czasie nie nadrabiać zaległości ☺.

9. Wymarzona podróż... do Indii.

10. Jak wakacje to... kajak, książka, podróżowanie.

11. W ludziach cenię... poczucie humoru, uczciwość, szczerść, ambicje.

12. W ludziach irytuje mnie... brak autorefleksji, brak dystansu do siebie.

13. Moje motto życiowe...

Boże, użyj mi pogody ducha, abym godził się z tym, czego nie mogę zmienić, odwagi, abym zmieniał to, co mogę zmienić, i mądrości, abym odróżniał jedno od drugiego.

14. Ulubiony film... raczej nie oglądałam filmów kilka razy i nie umiem wskazać ulubionego.

Dziękuję za rozmowę.

MISTRZ Z 2FG

KAMIL

Wywiad został przeprowadzony z uczniem klasy 2FG - Kacprem Mikołajczykiem, który zdobył Mistrzostwo Świata w taekwondo.

Co najbardziej lubisz w tym sporcie?

Najbardziej lubię sprawdzać się na zawodach, walcząc z ludźmi z całej Polski.

Co było twoją największą motywacją do osiągnięcia sukcesu?

Moją największą motywacją była chęć pokazania się jako osoba, która też może coś osiągnąć w sporcie (nie zawsze miałem taką kondycję i nie byłem tak wysportowany jak teraz). Ile czasu już trenujesz?

Trenuję od 7 roku życia, opuszczałem treningi tylko wtedy, gdy byłem mocno chory albo ze względu na jakieś wyjazdy rodzinne.

Czy sztab szkoleniowy wspierał cię nawet w tych gorszych momentach?

Trener i znajomi z sekcji zawsze mnie wspierali, co prawda trener sam mi powiedział, że na początku się tego po mnie nie spodziewał.

Jak dużo pracy i wysiłku włożyłeś w swoją karierę?

Tak naprawdę to dopiero od 4 lat trenuje tak „na poważnie”, np. codzienne rozciąganie, 3 razy w tygodniu bieg po minimum 30 minut, treningi właściwie 2 razy w tygodniu po półtorej godziny, czasami w soboty dodatkowy trening. Ile i za co medali/osiągnięć już uzyskałeś?

Łącznie mam około 20 medali za walki, około 15 w układach formalnych i drugie tyle w technikach specjalnych.

Czy miałeś w pewnym momencie cięższy okres w życiu i myślałeś, że przestaniesz trenować?

Tak, miałem taki okres w 6 klasie szkoły podstawowej. Wyglądało to tak, że przez lekko ponad pół roku nie chodziłem na żadne treningi.

Jakie jest twoje największe marzenie związane z tym sportem?

Generalnie to, nie mam zbyt wygórowanych marzeń z tym związanych, po prostu robię to, co lubię i na tym staram się skupić.

Czy od dziecka pasjonowałeś się tą dyscypliną czy bardziej rodzice cię do tego nakłonili?

Na początku rodzice mnie na to namówili. Początkowo traktowali to bardziej jako dodatkową lekcję WF-u niż sport, w którym mam szansę coś osiągnąć, z czasem to się zmieniło.

Czy uważasz że po skończeniu technikum dalej będziesz trenował?

Wydaje mi się, że tak. Mam zgraną ekipę, z którą wspólnie trenujemy, jeździmy na zawody, zgrupowania kadry, obozy, więc wydaje mi się, że dalej będę zmierzał w tym kierunku.



SZACHY

ORGANIZATORZY

Warunki

Szachy, jak wszyscy wiemy, to jeden z najbardziej ekscytujących sportów ekstremalnych. Szczególnie interesujące są rozgrywki turniejowe. Zanim rozpoczęła się pandemia, co roku mogliśmy uczestniczyć w szkole w takich rozgrywkach. Jednak w tym roku nie było nam to dane, więc trzeba było wymyślić alternatywny sposób przeprowadzenia turnieju. Aby wyłonić zwycięzcę, jedyną możliwością była realizacja zdalna.

Realizacja i związane z nią problemy

Musieliśmy wymyślić w jaki sposób kontaktować się z każdym uczestnikiem i przeprowadzać mecze. Po namowach wybraliśmy platformę, z której każdy codziennie korzystał, czyli

Microsoft Teams. Było to najlepsze rozwiązanie, ponieważ każdy z naszej szkoły ma tam założone konto uczniowskie i mogliśmy w prosty sposób nawiązywać kontakt z uczestnikami. Przed każdym meczem ustalaliśmy termin, który odpowiadał każdemu z zawodników, a kiedy dochodziło do rozgrywki, jeden z nas łączył się z graczami i sprawdzał rozgrywkę. Jednak rzeczywistość szybko zweryfikowała ten pomysł i okazało się, że nawet w 4 osoby nie jesteśmy w stanie na żywo pilnować każdego meczu. Kontynuowaliśmy turniej w takiej formie, wciąż zastanawiając się nad lepszym rozwiązaniem. Dedykowana tabela z wynikami została z nami do końca, jednak w międzyczasie całkowicie zmieniliśmy system weryfikacji zwycięzców oraz poszukiwania ewentualnych nieuczciwych graczy. Zawodnicy, tak jak wcześniej, umawiali się na określoną godzinę, lecz tym razem sami rozgrywali partię, a my otrzymywaliśmy jej analizę. Ten sposób miał same dobre strony, jak się okazało podczas reszty turnieju. Problemem okazały się również osoby, które często nie zjawiały się na umówionych rozgrywkach. Po początkowych rundach uznaliśmy, że osoby, które opuściły ponad połowę rozgrywek, powinny zostać usunięte z turnieju.

Przebieg turnieju

Sam turniej, po zastosowaniu nowego systemu i usprawnień, przebiegał bardzo sprawnie, pomijając zdarzające się problemy techniczne u uczestników. Rozgrywki trwały ponad miesiąc na stronie chess.com. Zgłosiło się bardzo dużo uczestników (ponad 70), a turniej był prowadzony w systemie szwajcarskim, co wydłużało jego trwanie. Mistrzostwa cały czas były także monitorowane przez Pana profesora Wojtczaka, co pomagało nam dostrzec nieuczciwych uczestników. Sprawdzaliśmy dokładnie każdą rozgrywkę. Na szczęście nie było dużej liczby nieuczciwych graczy.

Uczestnik Turnieju Maciej 2FG

Moim zdaniem szkolny turniej szachowy w trakcie pandemii, został zorganizowany w bardzo dobry sposób. Możliwość elastycznego doboru terminu rozegrania partii oraz kontakt z oponentem i organizatorami turnieju były bardzo pomocnymi opcjami i jeśli za rok odbędą się podobne rozgrywki, z wielką chęcią wezmę w nich udział.

Uplasowany na czwartym miejscu Max 2FG

Od dawna interesowały mnie szachy, dlatego moim obowiązkiem było wzięcie udziału w turnieju szachowym EZN-u. Szkoda, że odbywał się on w formie zdalnej. Nie mogłem zobaczyć swojego przeciwnika i gra miała nieco inny charakter. Spotkałem wielu utalentowanych przeciwników, którzy sprawili mi niemały problem. Wspiąłem się w rankingu i pod koniec rozgrywek online udało mi się zdobyć trzecie miejsce. Następnie, pierwszego czerwca, w szkole odbyły się finały, w których najlepsza czwórka z turnieju miała zagrać między sobą. Miało to na celu sprawdzenie czy nikt z nas nie oszukiwał oraz ustalenie ostatecznego rankingu. Niestety nie udało mi się utrzymać trzeciego miejsca i turniej zakończyłem jako czwarty najlepszy gracz EZN-u. Ale za rok zapiszę się znowu i na pewno poprawię swój wynik.

LEKCJE ZDALNE JAK NOWELA, KTÓRĄ CZYTASZ PO RAZ PIERWSZY

JULIA

Życie, życie jest nowelą. . .

Jak to śpiewał Ryszard Rynkowski, życie lubi pisać nam różne scenariusze. O pandemii nie trzeba nikomu mówić, okazała się ona największym zwrotem akcji ostatnich czasów. Sytuacja ta była dla niektórych uczniów przyjazną, a dla innych wrogą.

Chciałbyś dziś znać przyszłość, lecz musisz poczekać. . .

Jedną z najczęstszych sytuacji utrudniających uczniom uczestnictwo w lekcjach zdalnych były, są i będą problemy z Internetem. Nie da się zliczyć, ile razy można było to usłyszeć. W moim przypadku Internet wracał akurat przed lekcjami, nie był aż tak miłościwy. Mógł zniknąć na całą noc, ale już 10 minut przed rozpoczęciem zajęć, jak za sprawą magicznej różdżki, był i miał się znakomicie. Muszę przyznać, że nie byłam z tego faktu zadowolona.

Czasem chcesz się pożalić, ale nie masz do kogo. . .

„Pani Profesor, nie działa mi mikrofon” - takie wiadomości nauczyciele czytali codziennie. Jednak z doświadczenia wiem, że lubił się on psuć w niespodziewanych momentach. Raz, na lekcji języka polskiego, w momencie, gdy pani sprawdzała obecność, nie było mnie słychać. Oblał mnie zimny pot, nie wiedziałam, co zrobić. Choć mówiłam coraz głośniejszym głosem, nikt mnie nie słyszał (oprócz rodziny w pokoju obok). Spanikowana napisałam wiadomość na czacie i poprosiłam kolegów z klasy, by zawiadomili o tym zdarzeniu panią profesor. Jednak zdawałam sobie sprawę z tego, jak to wyglądało. Przed chwilą odpowiadałam na pytania, a teraz nie mogę powiedzieć głupiego: „obecna”. Nauczycielka sceptycznie przyjęła tę wiadomość, a ja jedynie się cieszyłam, że miałam wpisaną obecność.

Powiedz mi życie coś miłego, nie pędź tak, proszę, daj odpocząć. . .

Scenariusz napisany przez los ma również i szczęśliwe momenty, m.in. spotkania klasowe poza lekcjami, na innych platformach. Szczególnie pamiętam spotkanie po wigilii klasowej, kiedy z częścią klasy wygłupialiśmy się i śpiewaliśmy razem piosenki. Nasze wykonania były tak fenomenalne, że dla niektórych mogły to być ostatnie dźwięki, jakie mieliby usłyszeć. Wiedzieliśmy, że w większości „spotkamy” się dopiero po przerwie świątecznej, więc siedzieliśmy długo. . . do obiadu. Może i będziemy za sobą tęsknić, ale nie z pustym brzuchem. *Wczoraj biały, biały welon, jutro białe, białe włosy. . .*

Z czasem te problemy przestają przerażać nas swoją powagą, zostają jako wspomnienie, anegdotka. Rozlane mleko już jest posprzątane – nie ma nad czym płakać. Lekcje zdalne mogą jeszcze wrócić, ale na razie się na to nie zapowiada. Więc rzućmy złe wspomnienia w niepamięć, a pamiętajmy o dobrych czasach i lekcjach nauczonych przez los.

O ZDALNYCH

BARTEK



Era Discordowa

Początek pandemii i zawieszenie nauczania stacjonarnego spowodowało niemałe zamieszanie. Część nauczycieli przed oficjalnym rozporządzeniem Ministerstwa Edukacji Narodowej próbowało na własną rękę organizować lekcje na Discordzie. Program przeznaczony głównie do grania, z praktycznie nieistniejącymi zabezpieczeniami, średnio zdał egzamin. Uczniowie zapraszali na lekcje swoich znajomych, wyciszaali lub wyrzucali nauczycieli z kanałów czy puszczaali muzykę na bocie. Brak możliwości weryfikacji przez wykładowców sprawił, że lekcje bardziej przypominały trybuny dla kiboli niż zajęcia dydaktyczne. Najmocniejszą stroną zajęć na Discordzie było to, że frekwencja niemal zawsze przekraczała ilość osób w klasie.

Era Teamsowa

Decyzja z października 2020 to błogosławieństwo polskich uczniów. Dla zdecydowanej większości lekcje ograniczyły się do zgłoszenia swojej obecności. Oczywiście ci, którzy chcieli brać czynny udział w zajęciach, mieli taką możliwość i dla nich lekcje nie różniły się zbyt wiele od tych sprzed pandemii. Jednak dla szkolnych leniuchów i tych mniej zainteresowanych konkretnym wykładem nauczanie domowe stworzyło wiele możliwości. Przy minimalnej kontroli ze strony nauczycieli można było robić praktycznie wszystko. Godziny lekcyjne przeznaczano na załatwianie spraw domowych, spotkania towarzyskie, granie na komputerze i wiele, wiele innych. W okresie zdalnego nauczania znacznie wydłużył się czas snu polskich uczniów. Śpiochy po zameldowaniu się na lekcji wracały do spania. Takie zjawisko wśród niektórych można było zaobserwować aż do paru razy dziennie. Znacznie zmniejszyła się odległość do szkół. Podróż na zajęcia została zredukowana do wstania z łóżka i przejścia do biurka, a dla tych, którzy nie chcieli się zbyt wiele przemęczać, do wzięcia laptopa z szafki nocnej. Zużycie papieru spadło do minimum. Uczniowie zastąpili żmudne sporządzanie notatek stronami takimi jak: wikipedia.pl, ściąga.pl czy zadane.pl. Umiejętność współpracy wśród polskiej młodzieży osiągnęła poziom doskonały. Sprawdziany, kartkówki, praca na lekcji czy nawet odpowiedzi ustne nie mogły przeciwstawić się klasowej jedności. Integracja międzyklasowa również uległa poprawie. Grupy o profilach ścisłych z chęcią pomagały klasom humanistycznym w różnych testach wiedzy na przykład matematycznych, zaś tamci odwziewali

się pięknymi wypracowaniami czy rozprawkami. Dyscyplina na zajęciach była niczym w wojsku. Na lekcji uczniowie nie przeszkadzali, nie rozmawiali bynajmniej oficjalnie. Ciekawym zjawiskiem było to, że to nauczyciele musieli prosić uczniów, by coś mówili. Często musieli czekać na odpowiedź parę minut, gdyż na przykład pytany delikwent konsumował śniadanie w kuchni. Od dawna wiadomo, że siła intelektu przewyższa tężyznę fizyczną, o tej prawdzie wiedzieli nauczyciele wychowania fizycznego, każąc swoim uczniom uczyć się zasad gry w siatkówkę zamiast zalecić pójście na spacer do parku czy poćwiczyć samodzielnie w domu. Na nauczaniu zdalnym nie obyło się również bez wpadek. Zmora dla zarówno uczniów jak i nauczycieli stała się ikona mikrofonu i kamery. Niejednokrotnie, przez przypadek uczniowie nie wyciszali się, dając posłuchać klasie i wykładowcy rozmów z aktualnie znajdującymi się w pokoju rodzicami czy debaty z kolegami, w której w mocno niecenzuralnych słowach kłócono się nad efektywnością magów w Lidze Legend. Zdecydowana większość uczniów zarzekała się, że kamery nie działają w ich przypadku, często niefortunnie akurat przy odpowiedzi ustnej. Jednak, gdy kamera już działała, mogliśmy zobaczyć uczniów. . . biorących gorącą kąpiel w wannie, przygotowujących pyszny obiad czy na spacerze z psami. Pojawiające się regularnie o tych samych godzinach problemy techniczne (na najtrudniejszych lekcjach) znalazły wiele usprawiedliwień. Wymiana kabli, brak prądu, czy wierzący w ścianie sąsiad. Mimo sporadycznych problemów nauczanie domowe było wspaniałym czasem dla polskiej młodzieży. Wolność, jaką cieszyli się uczniowie, można przyrównać do tej charakterystycznej dla ustroju anarchistycznego.

WIERSZ „ZDALNY”

MICHAŁ

Codziennie rano, po wstaniu z łóżka, na Teamsach witała mnie Pani Gałuszka. Musiałem kilkakrotnie czytać Jej zadanie, niestety pisane na kolanie.

Wiele jedynek przez te miesiące się pojawiło, za to na lekcjach przyjemnie się śniło. W trakcie przerw, jakich wiele miałem, prysznic zimny dla odprężenia z rozkoszą brałem.

Na zajęciach z języka polskiego nauczyciela uważnie słuchałem, każdą lekcję brałem na poważnie, gdyż złej oceny dostać nie chciałem. Zadania pilnie odrabiałem, niestety większości nie rozumiałem, co się zmieniło po tym, jak do kolegów o pomoc napisałem.

Z matematyki nie było wcale lepiej, nad zadaniami siedziałem czasem do trzeciej. Na szczęście pani była zadowolona, a moja ocena sprawiedliwie wystawiona. Dużo o nas się pytała, odpowiedź pozytywna z naszej strony bardzo ją pocieszała. Oprócz tego również dużo nam zadawała. Co Ona potrafi – głowa mała.

Angielski był różnie prowadzony, raz pani z Ukrainy, a raz nauczyciel był zwolniony. Przerobiliśmy dużo ćwiczeń, sądzę, że lepsze od matematycznych obliczeń. Podczas zajęć wszyscy byli pytani, nie było ani minuty, w której uczniowie nie pracowali.

Systemy przez pana Palucha nieźle były prowadzone. Nauczyciel chwalił najlepszych w zespole. O systemie Ubuntu sporo się nauczyliśmy. Nawet można powiedzieć, że otwarte oprogramowanie polubiliśmy.

Pan Gabor ciekawie opowiadał, dzięki jego podejściu nikt o jedynekę się nie obawiał. Na lekcjach był punktualnie i dał nam spać normalnie. Po lekcjach długo z nami zostawał, każdemu kto potrzebował z zadaniem pomagał.

Podstawy przedsiębiorczości pan Szczygłowski nam wyjaśnił, podatki, kredyty i banki objaśnił. Dzięki niemu temat pieniędzy oraz rozwoju osobistego nie stanowił dla nikogo czegoś trudnego. Choć mało lekcji z powodów nieobecności z nim było, każdemu słuchało się bardzo miło.

W „Cekazetach” różności się zadziały, bo aż na trzy grupy dyrektorki nas porzuciły. Większość zdalnie była uczona. Dzięki temu żadna część komputerowa nie została uszkodzona.

Pan Popiel lubił nam pokazywać, jak wtyczkę 8p8c prawidłowo zaciskować. Ciekawy i śmieszny był ten rok cały. Lecz wspominając wszystkie zdarzenia, jakie miejsce miały, na pewno zapamiętam go na długo, jako ten odmienny i wspaniały.
